

Już jutro jeden z najważniejszych meczów każdego sezonu - derby Rzymu. Dziś w Trigorii trener Aurelio Andreazzoli spotkał się z dziennikarzami na konferencji prasowej. Oto jak odpowiadał na ich pytania.

Jak osobiście przeżywa Pan dzień poprzedzający derby, która zawsze jest tak pełen emocji. To będzie Pana debiut derbowy w roli pierwszego trenera...

AA: Przeżywałem to już wiele razy z wielkim zaangażowaniem, uczuciem i zrozumieniem. Możemy to teraz pomnożyć przez dwa.

Czy ten wzrost napięcia wynika także w wizyty prezesa Jamesa Pallotty? Coś wam powiedział? Co może wam dać jego obecność?

AA: To prezes naszego klubu, więc nie mamy wielu okazji na bycie razem. To, że mogliśmy go zobaczyć, jest przyjemnością, choćby z powodu jego relacji z całym naszym środowiskiem, a w szczególności z drużyną. Już samo to jest przyjemnością. Przyjechał nas odwiedzić przy tej szczególnej okazji. To daje nam jeszcze większą satysfakcję. Mamy nadzieję, że także my damy mu powody do satysfakcji, na jaką zasługuje.

Zróbmy krok do tyłu. W Palermo - niezależnie od wyniku - zabrakło trochę determinacji, która wyróżniała Pana Romę. Jak Pan pracował w tym tygodniu?

AA: Myślę, że łagodnie ocenileś nasz niedzielny występ, mówiąc, że była trochę poniżej poziomu. Była bardzo poniżej poziomu. I to właśnie dlatego Palermo nas pokonało. Po prostu pokazałem to piłkarzom i poprosiłem ich, żeby postarali się wrócić do dawnej postawy na podstawie filmów, które im przygotowałem. Pokazałem im, dlaczego stało się to, co się stało. Myślę, że zrozumieli to i wiedzą bardzo dobrze, jaka droga może nas zaprowadzić do wygranej w derby, a jaka do porażki. To rywalizacja grup i jednostek. Najważniejsze jest, żeby pokonać zawsze bezpośredniego rywala, który staje naprzeciwko nas.

Z taktycznego punktu widzenia, wyobraża Pan sobie Romę zdolną zmienić sposób bycia na boisku przez 90 minut dzięki talentom piłkarzy, których Pan posiada? A może stara się Pan znaleźć ustawienie, które może być stałym punktem odniesienia w tym meczu?

AA: Jeśli chodzi o moją historię, pokazaliśmy, że mamy wytyczne, które staramy się mniej więcej zawsze realizować. Pokazaliśmy też jednak, że potrafimy zmieniać się w trakcie meczu. Myślę, że powiedziałem już wiele razy, że potrafimy to robić, ponieważ nasi piłkarze dostosowują się do różnych wariantów.

Należy Pan do tych, które twierdzą, że derby są warte tylko 3 punkty czy może więcej? Ranieri wygrał je z Tottim i De Rossim poza boiskiem. Pana zdaniem piłkarze z Rzymu mogą wnieść coś więcej, czy raczej mogą być czynnikiem negatywnym z uwagi na zbyt dużą presję?

AA: Na pewno derby warte są trzy punkty w tabeli, ale poza nią znaczą o wiele

więcej. Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości. Dla mnie ważne są o wiele więcej i myślę, że tak samo jest dla mojej drużyny. Nie można temu zaprzeczyć. To dotyczy wszystkich, nie wykluczając nikogo. Waga tego meczu jest także ogromna dla naszych rywali. Aby być drużyną i okazać się godnymi starcia tej rangi, trzeba pokazać na boisku zaangażowanie i poświęcenie i wykorzystać w pozytywny sposób ten rodzaj presji.

Piłka nożna to także psychologia. Roma ma za sobą serię porażek w derby. Czy to dodatkowy problem na poziomie psychologicznym?

AA: Być może. Myślę jednak, że decydujące jest to, że musimy zagrać jutro mecz, na którym nam bardzo zależy. Myślę, że większy wpływ może mieć ostatni mecz, który zegraliśmy, a nie historia trzech przegranych derbów. Pod względem psychologicznym coś na pewno nam to ujmuje. Mam nadzieję jednak, że nie będzie to miało wpływu. Mieliśmy szansę zagrać z przewagą trzech punktów w tabeli i przekonaniem, że dojrzeliliśmy bardzo, aż do meczu z Parmą. Przekonania są bardzo ważne. Nie zapomnieliśmy o tym. Zamiast je podtrzymać, zmniejszyliśmy je.

Prezes jest zadowolony z sezonu, ale powiedział, że nie zrozumiał jedynie meczu z Palermo. Pytał Pana o to po meczu? Jak mu Pan to wyjaśnił? W ostatnich trzech derbach, Roma grała ponad dwie i pół godziny w dziesiątkę. Pracował Pan z piłkarzami nad tym aspektem?

AA: Nie, nie rozmawialiśmy o meczu z Palermo. Prezes jest człowiekiem z pozytywnym nastawieniem, podobnie jak ja. Spontanicznie rozmawialiśmy o najbliższej przyszłości, czyli o jutrzejszym meczu. Drugie pytanie zawiera ważną uwagę i nawiązuje do przedniej odpowiedzi – mecz rozgrywa się na różne sposoby. Naturalnie trzeba też pamiętać o panowaniu nad nerwami. Je sędzę, że w Serie A, jeśli grasz w dziesiątkę, możesz uważać, że masz przewagę, nawet przez krótki czas. Jasne jest, że komu nie uda się zapanować nad nerwami, to nie będzie miał przewagi.

A jak Pan to przeżywa osobiście? To derby, dzięki którym Andreazzoli może wygrać przedłużenie kontraktu?

AA: Wcześniej byłem skromny i pomnożyłem przez dwa. Ale mogłem pomnożyć przez więcej. Staram się do tego podchodzić racjonalnie, ponieważ to moja praca. Zrobiłem prawie wszystko to, co zaplanowałem od początku tygodnia. Brakuje tylko drobnych szczegółów, które dopracujemy dziś i jutro. Czuję wielkie napięcie i zaangażowanie, ale z wielką radością uczestniczę w tym osobiście. Niewiele osób ma przywilej bezpośredniego uczestnictwa w derbach Rzymu. Dla mnie to ogromny przywilej i chcę się nim cieszyć maksymalnie.

Ciekawostka taktyczna. Czy ma sens gra obroną trójkową przeciw drużynie, która ma tylko pomocników i tylko jednego napastnika, prawdopodobnie Klose?

AA: Może mieć sens, a może go nie mieć. To uzasadnione pytanie.

Może Pan przeanalizować walory techniczne obu drużyn? Dlaczego droga

Lazio była o wiele spokojniejsza niż burzliwe losy Romy? Dlaczego Pana zdaniem Lazio gra w trzech rozgrywkach a Roma nie? Skąd ta różnica? To efekt walorów technicznych?

AA: Nie wiem, od czego to zależy. Nie da się zaprzeczyć, że Lazio pokazało, iż jest znaczącą drużyną. Nie jest łatwo grać w trzech rozgrywkach i być konkurencyjnym pomimo trudności. To dowodzi siły Lazio. Jest to drużyna, którą bardzo cenię za jej cechy. Za charakter, zaangażowanie i indywidualności oraz pracę trenera. Ta drużyna może się podobać. Ale jest do pokonania.

De Rossi. Jest Pan zaniepokojony tym, jak podejście do meczu, który szczególnie przeżywa i w którym zdarza mu się popełniać błędy?

AA: Zawsze mówimy, że De Rossi jest mistrzem. Mistrz powinien potrafić kontrolować takie rzeczy. Wierzę, że on będzie się kontrolował. Nie ma za sobą najszcześniejszego roku w karierze, ale derby dają mu szansę podnieść się, potwierdzić i pokazać to, co jego trener mówi od dawna: że jego forma rośnie i jest zawsze bardzo znaczącym piłkarzem. Ma teraz możliwość pokazania tego wszystkim wokół.

Może nas Pan zapewnić, że Roma nie popełni błędu w tym meczu?

AA: Nie mogę tego zapewnić. Nie chcę nikogo oszukiwać. Podejście jest optymalne, jesteśmy pewni tego, co chcemy zrobić. Nikt nie zlekceważy tego meczu. Ale jak mogę ci powiedzieć, jaki to będzie mecz? Przy meczach na takim poziomie nigdy nie da się przewidzieć, jak ułoży się mecz dla jednej i drugiej drużyny?

Roma przed Palermo miała za sobą dobry okres. Dlaczego Roma potyka się zawsze tuż przed zrobieniem skoku jakościowego? Kto jest mocniejszy? Roma czy Lazio?

AA: Nie widzę mocniejszej drużyny. Myślę o mojej. To, co robią, napawa mnie optymizmem. Także Lazio dobrze się spisywało. A czemu się potykamy? To pytanie, które ciągle wraca. To znana sytuacja. Nie zdarza się to tylko Romie. Rzeczywiście przed Palermo mieliśmy pozytywną serię, która pozwalała mieć nadzieję. Nie wiem, co się stało, przygotowaliśmy tamten mecz z najdrobniejszymi szczegółami. Ale ten mecz wymknął się spod kontroli. Nie ma sensu mówić o powodach, bo to mogłoby zostać odebrane jako usprawiedliwianie się. W pierwszych minutach mieliśmy problemy fizyczne, 5-6 graczy nie mogło złapać oddechu. Nie chciałbym szukać usprawiedliwień, ale przeanalizowaliśmy także te aspekty.

Powiedział Pan, że rozmawiał z Pallottą o niedalekiej przyszłości. A o dalszej? Patrząc na Romę, wierzy Pan, że ten mecz może się skończyć tylko jednym wynikiem?

AA: To by nam dało najwięcej satysfakcji i nad tym pracujemy. Remis byłby w połowie porażką. Zależy jednak, w jaki sposób przyjdzie. Trzeba ocenić całe 90 minut. Jeśli rywal jest tak mocny, jak ty, to trudno jest go pokonać. Ale trzeba zrobić coś więcej niż zwykle, wykorzystując komponent, który ma dla nas kluczowe znaczenie – naszą publiczność. Na stadionie będzie 55 000 ludzi. z czego większość z naszych barwach. A wiemy, jak bardzo nasza publiczność może pomóc. Jeśli

chodzi o przyszłość, to nie rozmawialiśmy o niej i nie ma powodu, żeby to robić. Moja przyszłość polega na dobrym wykonywaniu mojej pracy i wydobywaniu wszystkiego, co najlepsze, z mojej drużyny.

Ten mecz to dla Romy ostatnia szansa walki o Europę?

AA: Meczów będzie coraz mniej, a straconej okazji nie można odzyskać. Zanim tu przyszedłem, widziałem Milan wygrywający we Florencji... Zostało jeszcze sporo spotkań, wszyscy widzą tabelę. Wszystko zależy od tego, co potrafimy zrobić. Jeśli wygramy wszystkie te mecze, to Europa będzie bliżej. Nie będzie łatwo, ale musimy próbować. Jeśli nie wygrywasz wielu spotkań, to szanse maleją.

Co w waszym podejściu zmieniła porażka z Palermo? Inaczej patrzycie na tabelę i pracę, którą wykonuje drużyna? Jak wielka jest presja derby?

AA: Presja wynika z tabeli. Po meczu z Palermo powiedziałem, że widziałem drużynę zdolną stworzyć coś ważnego. W Palermo zrobiliśmy krok do tyłu, więc teraz musimy zrobić dwa kroki do przodu. Gdybyśmy grali równiej od początku sezonu... Nie jest przecież tak, że to inni zrobili nam krzywdę. To my sami to zrobiliśmy. Zastępujemy na ten ciężar i teraz musimy go znieść.

Zmierzenie się z taką elastyczną drużyną może być problemem? Dlaczego pozdrowić kibiców wyszła tylko delegacja, a nie cała drużyna?

AA: Dla mnie to zawsze problem. Elastyczność daje nieprzewidywalność, a to na pewno jest korzystne. Jeśli chodzi o wczoraj, to nie była delegacja. Trochę przedłużyła mi się praca na boisku. Ludzie, którzy weszli, uczestniczyli w całym treningu, choć z daleka. Potem zostaliśmy na boisku w dziesiątkę i poszliśmy przywitać się z kibicami, rozdając także autografy i robiąc sobie kilka fotek. To nie była żadna delegacja.

Jak się czuje Destro?

AA: Powiedzmy, że sytuacja się poprawiła. Mattia może nam pomóc. Dziś mogę powiedzieć, że możemy go użyć. Nawet jeśli nie przez cały meczu.

Pjanic może grać bardziej wysunięty z De Rossi i Bradleyem jako kryjącymi, ale w ubiegłych miesiącach dyskutowano o jego koegzystencji z Tottim...

AA: Jeśli nie ma problemów z koegzystencją dwóch fenomenów, to dopiero jest problem [śmieje się – od red.]. To jakby powiedzieć, że Xavi, Iniesta i Messi nie mogą grać razem. Żebym tylko miał więcej takich problemów... Czy Pjanic zagra bardziej wysunięty? Nie potwierdzam.

Przygotowywał Pan derby z wieloma trenerami, a teraz sam Pan jest trenerem. Co to dla Pana znaczy?

AA: To znaczy, że – podczas gdy wcześniej współuczestniczyłem i uczyłem się – teraz jest coś więcej niż oczekiwania kibica Romy i zawodowca. Teraz biorę na siebie pełną odpowiedzialność za wszelkie aspekty. A jest ich wiele. To, co mi ciąży

szczególnie, to sympatia okazywana mi na każdym kroku i wielkie oczekiwania ludzi wobec mnie. Jest ich wielu i mają w sobie ogromną pasję. Nie jest to ciężar nie do zniesienia, ale motywuje mnie i daje dodatkową energię. Muszę wziąć na siebie odpowiedzialność wobec nich i to mi troszkę ciąży.

Dodatkowa przewaga: Lazio w czwartek zagra znów w pucharze po bardzo bolesnej porażce...

AA: O to trzeba by zapytać trenera Lazio. Oczywiście to może być ważny aspekt. Poczekajmy jednak do końca meczu i wtedy będziemy mogli ocenić to wszystko bardziej obiektywnie.

Co Pan sądzi o Petkovicu?

AA: Nigdy go nie spotkałem, ale kilka razy słyszeliśmy się w relacjach telewizyjnych i pogratulowałem mu tego, jak się zachowuje i co mówi. Praca tego trenera nie może być oceniona inaczej niż pozytywnie.

To bardziej derby charakteru czy klasy?

AA: Myślę, że obu tych aspektów.

Autor: kaisa